



JESTEM JUŻ ODWAŻNIEJSZA

▶ KATARZYNA ANDRZEJCZYK-BRIKS

Warto podejmować ryzyko, zapuszczać się na nowe terytoria i mierzyć z nieznanym – mówi projektantka Anna Orska. Jej najnowsza kolekcja biżuterii „Craft” powstała dzięki pobytowi w bolesławieckiej fabryce ceramiki.

Kiedy rozmawialiśmy ostatni raz, powstawała właśnie twoja autorska marka ORSKA. Jak się czujesz na nowym terytorium?

Jest mi teraz łatwiej. Mogę pozwolić sobie na to, że coś się nie sprzeda. To są unikatki,

więc mogę je zostawić dla siebie, jeśli nikomu się nie spodoba.

Możesz też pozwolić sobie na eksperymenty.

Jako projektant form przemysłowych mam poczucie odpowiedzialności. Wiem, że rzecz musi trafić w gusta określonych odbiorców, być w określonej cenie itd. To powoduje, że idę na pewien kompromis. Tymczasem pracując u siebie, mogę próbować czegoś nowego. Kiedy otworzyłam swój pierwszy butik, wszyscy byli bardzo zdumieni i jest to delikatne określenie... Sporo zaryzykowałam, ale nie ukrywam, że mocno wierzyłam w to, że się uda. Warto było – dla swobody projektowej, wolności myślenia i poczucia, że nie boję się podejmować ryzyka tak jak kiedyś.

Naprawdę wcześniej bałaś się ryzykować?

Na pewno byłam bardzo racjonalna. Teraz mogę popełnić błąd, bo działam na własny

rachunek. Oczywiście to mnie również więcej kosztuje. Nie mówię wyłącznie o nakładach finansowych, ale i o tym, że muszę wyjeżdżać, rozstawać się z rodziną, że mam po prostu mniej czasu. Pozwala mi to jednak myśleć, że wiele rzeczy jest realnych. Teraz jestem chyba odważniejsza niż na początku. I nieoczekiwanie otwierają się przede mną nowe możliwości.

Ostatni projekt, czyli kolekcję „Craft”, zrealizowałaś w Bolesławcu, pracując z tworzywem dość trudnym w biżuterii, właściwie mało ci znanym.

Manufaktura w Bolesławcu zaproponowała mi współpracę. Pojawiłam się w ich fabryce w zeszłym roku i poczułam ekscytację. Są kobiety, które chciałyby mieć piękne domy, a ja chciałabym mieć własną fabrykę. Wiedziałam, że jeśli chcę głębiej wejść w temat, muszę zamieszkać w Bolesławcu i tam pracować. Siedziałam sama w nocy w pustej fabryce, szukałam materia-

77 Staralam się oprawić fragmenty ceramiki jak drogocenne kamienie. Produkty Bolesławca są misternie i bogato zdobione, a wyjęcie kilku motywów stworzyło nową jakość.



łu, rzeźbiłam kształty, znajdowałam pieczątki, z których słynie Bolesławiec. Trafiłam tam na wspaniałych ludzi, to dzięki nim przeszłam cały proces produkcji.

Dekoracja Bolesławca to multiplikacja motywów, Twoja stylistyka jest oszczędna, minimalistyczna. Dzięki niej nagle widzimy detal.

Zależało mi na tym, żeby odejść od standardu wypracowanego przez Bolesławiec. Ich produkty są misternie i bogato zdobione,

a wyjęcie kilku motywów stworzyło nową jakość. Staralam się oprawić fragmenty ceramiki jak drogocenne kamienie.

Dowiedziałaś się czegoś nowego o technologii, znalazłaś nowe inspiracje?

To było genialne doświadczenie, bo mogłam zmierzyć się z czymś nieznanym. Zaryzykowała też trochę fabryka, która wpuściła na swój teren kogoś obcego. Dali mi swobodę, oczywiście pomagali, sugerowali pewne rozwiązania, ponieważ dobrze znają tworzywo. A jednocześnie efekt zaskoczył nie tylko mnie, ale również ich. Nie wszystko nam wyszło. Ceramika ma duży skurcz w piecu, przez co jest nieobliczalna. Okazało się, że przy tak małej kolekcji nie jestem w stanie wdrożyć tych projektów do produkcji. Dlatego podjęłam decyzję, że będą to unikatki.

Od dawna mam przeczucie, że zaskoczysz nas jeszcze, wychodząc poza projektowanie biżuterii.

Masz dobre przeczucie (śmiech). Jestem znana z tego, że projektuję biżuterię dla marki W. Kruk i dla swojej marki ORSKA, a przecież wypowiadałam się również w innych formach. Dla firmy Vox zaprojektowałam teraz serię uchwytów meblowych, które użytkownik może personalizować. Nowym doświadczeniem jest też współpraca z firmą Nike, dla której zaprojektowałam medale na bieg kobiet. Wynikło z niej kilka nowych pomysłów, których nie chcę jeszcze zdradzać, ale myślę, że będzie to coś ciekawego.

Zapuszczasz się więc coraz dalej na nowe tereny?

Mam wrażenie, że kiedy już się otworzysz, jedna rzecz zaczyna wynikać z drugiej. Mam teraz jeszcze bardziej otwarty umysł i wciąż widzę lub przyciągam nowe możliwości. Problemem jest oczywiście brak czasu i moje dzisiejsze priorytety. Gdybym miała 20 lat, myślałabym, że mogę zrobić wszystko. Teraz najważniejsze jest to, że mogę spełniać się we własnej firmie i być z rodziną oraz przyjaciółmi.

KATARZYNA ANDRZEJCZYK-BRIKS ▶ HISTORYK SZTUKI OD LAT PASJONUJĄCY SIĘ HISTORIA I WSPÓLCZESNOŚCIĄ WZORNICTWA. UCZY HISTORII ARCHITEKTURY WNETRZ I HISTORII DESIGNU W WSNHID ORAZ WSPS W POZNANIU.



▶ KOLEKCJA „CRAFT”
FOT. KRZYSZTOF DĄBROWSKI